Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

2. GRUDNIA 1921.

NR. 275. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 40	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Front chłopski czy piastowy.

Propagandzie t. zw. Kościoła narodowego, którą wśród naszych emigrantów w Ameryce szerzy ks. Hodur i którą p. Stapiński usiluje obecnie przeszczepić do Polski — poświęca w ostatnim „Piaście" kilka uwag pos. Jakób Bojko. Weteran ruchu ludowego powątpiewa, czy Hodurowi i Stapińskiemu uda się tysiące polskiego ludu, wychowanego w wierze katolickiej, pozyskać dla nowego Kościoła, poczem oświadcza:

„My, Piastowcy, na to nowe hasło wcale się nie kwapimy i radzibyśmy w tej wierze umierać, w której się porodziliśmy.

Polska ma dosyć różnych kwestyi społecznych do załatwienia, a nieszczęściem by była jeszcze walka o wiarę i kościoły".

Stanowcze i jasne oświadczenie posła Bojki, odpowiadające niewątpliwie uczuciom i pragnieniom chłopskiej masy Pol. Stron. Ludowego — przyjąć należy z uznaniem. Chodzi tylko o to, by władze stronnictwa ludowego okazywały równą stanowczość wobec tej zbrodniczej agitacyi, wnoszącej na naszą wieś jeszcze jedną walkę i to dla spoistości i siły narodu niesłychanie szkodliwą, jaką jest każda waśń religijna. Aby się stronnictwo na tę stanowczość zdobyło, winien w łonie Piastowców zapanować wreszcie rozumny pogląd na stosunek duchowieństwa do stronnictw ludowych a w szczególności do nich, do Piastowców. Niestety, zarówno mowa p. Bryla w Ameryce, cytowana przez posła Bojkę, jak uwagi samego p. Bojki i inne prawie identyczne oświadczenia pierwszych autorytetów stronnictwa, dowodzą, że Piastowcy mają najfałszywsze zapatrywania na stanowisko, jakie duchowieństwo wobec nich zajmować powinno i z tego zasadniczego błędu wysnuwają wnioski, które z odpowiednią emfazą podnoszone w agitacyi wiecowej i prasie ludowej rozjątrzają niezmiernie stosunek ludowców do duchowieństwa. Od tego stanu rozjątrzenia krok już tylko do walki z samym Kościołem i krok ten właśnie robią Stapińszczycy. Piast przygotowuje tylko dla nich korzystne na wsi nastroje...

Rozumowanie Piastowców jest następujące:

Przesłanka pierwsza: „P. S. L. jest polityczno-społeczną organizacyą ludu polskiego". Cytat ten wyjęty jest z programu Piastowców, uchwalonego przed dziesięciu dniami na kongresie warszawskim.

Przesłanka druga: Duchowieństwo, o ile oddaje się pracy politycznej, znajduje się w różnych stronnictwach, mniej lub więcej Piastowcom wrogich.

Wniosek: Duchowieństwo jest wrogiem ludu polskiego.

Jeśli się zaś jeszcze uwzględni następujące zdanie, które również znajdujemy w ostatnim programie P. S. L., że „interes ludu jest równocześnie interesem państwa" to łatwo zrozumiemy drogę, po jakiej agitator piastowy dochodzi do drugiego wniosku, że duchowieństwo jest także wrogiem państwa. Łańcuch syllogizmu wydaje się zwartym i mocnym.

Tymczasem w powyższem rozumowaniu zasadniczo błędną jest pierwsza przesłanka. Nie jest prawdą, by „stronnictwo piastowe było polityczno społeczną organizacyą ludu". Zdanie to brzmieć powinno: „P. S. L. jest jedną z wielu organizacyi polityczno-społecznych ludu". Lud bowiem, czy go pojmujemy jako chłopstwo na roli pracujące, czy też jako ogół pracowników fizycznych i umysłowych na wsi, nie organizuje się ani u nas ani zagranicą w stronnictwo jako klasa społeczna, gdybyśmy już nawet przyjęli, że jest on jednolitą klasą, społecznie nie zróżniczkowaną (co zresztą nie jest prawdą). Lud — jak wszelkie inne warstwy społeczne — organizuje się w stronnictwa pod hasłami politycznemi, polityczno-socyalnemi, często religijnemi, gospodarczemi i t. p. Żadne z tych stronnictw nie pokrywa się z całym ludem, żaden program partyjny nie wyczerpuje interesów całego ludu. Piastowcy reprezentują również tylko jedną organizacyę chłopstwa, powstałą przypadkowo i uformowaną w obecną postać pod wpływem rozmaitych przyczyn historycznych i to przeważnie również przypadkowych. Grupuje się tu jeden odłam ludu, wychowany w pewnym jednolitym światopoglądzie. W innem znowu stronnictwie zorganizowali się włościanie, wychowani przez inny program i inny światopogląd. I jedni i drudzy reprezentują nie jakieś oderwane interesy ludu jako „klasy", ale tylko ogół pewnych poglądów polityczno-społecznych.

Różne okoliczności złożyły się na to, że duchowieństwo nie pracuje dzisiaj w stronnictwie piastowem. Nie pracują tam także inteligenci, nie pracują przedewszystkiem miliony włościan bogatych i biednych. Na wsi dokonują się codziennie niemal zmiany w składzie osobowym stronnictw, jedni ludzie przychodzą, inni odchodzą. Jest więc niepoczytalną zarozumiałością ze strony Piastowców na seryo twierdzić, że duchowieństwo (i wszyscy nie piastowcy) znajduje się po drugiej stronie chłopskiego frontu, dlatego tylko, że nie walczy w szeregach P. S. L. A twierdzą to przecież codziennie Piastowcy i wywołują tem rozdrażnienie i wśród duchowieństwa i chłopów. Prawdą jest, że w przeszłości znaczna część duchowieństwa łączyła się ze stronnictwem stańczykowskiem, które tamowało emancypacyę polityczną ludu i nikt tego dzisiaj chwalić nie będzie. Ale obecnie niema już na wsi stronnictwa, któreby stało na niedemokratycznej podstawie i któreby — jak wołała często agitatorowie — chciało zakuć chłopów w pańszczyznę gospodarczą czy polityczną. Trzeba zatem wyrzucić do lamusa stare rekwizyty, którymi się demonstrowało „ucisk" i „niewolę" włościaństwa i trzeba ze słownika wyrzucić śmieszne określenia — pozostałość z dawnych czasów — o „wrogach ludu".

Pozostaje zatem jedynie fakt, że duchowieństwo znajduje się w innem stronnictwie ludowem, niż np. p. Witos lub Kędzior. Nie są to dwie strony „frontu chłopskiego", ale tylko różnice światopoglądów lub zaledwie różnice w zapatrywaniach na pewne problemy polityczne. Nie mogą chyba Piastowcy żądać od księży, by wyrzekli się swoich poglądów i swego rozumu, a uwierzyli we wszystko, co głosi p. Witos i klub ludowy. Walka stronnictw pozostanie zawsze. Ludowcy nie umieli dotąd wzbudzić zaufania wśród duchowieństwa jak nie wzbudzili go i w milionach chłopów. Mogą je jeszcze pozyskać swą polityką, jeśli będzie ona chrześcijańska, ogólno-narodowa, uczciwa i rozumna. Ale napewno tego nie osiągną, gdy będą głosić codziennie, że duchowieństwo jest „wrogiem ludu", popiera „panów", krzywdzi chłopów i t. p. brednie oszczercze.

Prem. Ponikowski w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. P. A. T. 29. z. m. przybył do Bydgoszczy prezydent ministrów Ponikowski. Z dworca goście udali się do miasta, gdzie zwiedzano seminaryum nauczycielskie, szkołę przemysłu artystycznego, gimnazyum klasyczne, instytut rolniczy, oraz szkołę świętojańską. Następnie goście udali się do magistratu, gdzie pan prezydent przyjął szereg delegacyi. O godz. 12 i pół odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. Premiera witali przemowami: Dr Bickiel i prezydent miasta Łukomski. Prez. Ponikowski w odpowiedzi podkreślił silne wrażenie, jakie na nim wywarł polski charakter tego, wydartego niemieckości, miasta i zapewnił, że rząd weźmie Bydgoszcz w szczególną opiekę, na jaką ona zasługuje.

Ministrawie w Poznaniu.

Poznań. P. A. T. Prezydent ministrów Ponikowski złożył na ręce ministra b. dzielnicy pruskiej Rybickiego pół miliona marek na rzecz sierót po poległych, pół miliona marek do dyspozycyi prezydenta miasta dla ubogich, oraz 300.000 marek dla zarządu Bratniej Pomocy studentów uniwersytetu. Wczoraj w ciągu popołudnia prezydent ministrów udzielał posłuchań i przyjmował delegacye. Równocześnie minister Chodźko zwiedzał szpitale, a minister Narutowicz i wiceminister Strassburger instytucye im podległe. Premier w towarzystwie ministra Wybickiego, woj. Celichowskiego i szefa departamentu prezydyum Rady ministrów Giełżyńskiego wyjechał do Bydgoszczy, a ministrowie Skirmunt, Chodźko i Narutowicz do Warszawy.

Sprawa p. Zamorskiego w Sejmie.

Warszawa. (Tel. wł.) Wniosek pos. Dębskiego nie wszedł pod głosowanie, ponieważ Wyzwolenie zgłosiło dwie rezolucye, z których pierwsza stwierdza karygodność wystąpienia pos. Zamorskiego, druga wyraża zdziwienie, że władze nie wystąpiły przeciw Zamorskiemu. Pierwsza przeszła znaczną ilością głosów, głosowali przeciw: Z. L. N., Zjedn., Chadecya i grupa Dubanowicza, przeciw drugiej rezolucyi: Zw. lud. nar. Przeciw drugiej rezolucyi zgłosił protest min. sprawiedliwości. Wobec tego zachodzi obawa, że zechce on traktować uchwalenie tej rezolucyi jako votum nieufności dla siebie.

Nadużycia w wojew. krakowskiem?

Warszawa. (Tel. wł.) Pos. Stapiński zgłosił interpelacyę w Sejmie w sprawie rzekomych **nadużyć w województwie krakowskiem.**

Wśród nieporozumień — komplementy.

Churchill oddaje hołd Francyi.

Londyn. P. A. T. (B. Wolffa). Churchill wygłosił wczoraj wieczór na bankiecie banków zamorskich mowę, w której oświadczył, że **potrzebne jest porozumienie i zbliżenie między Wielką Brytanią, Francyą i Niemcami celem** odbudowy Europy i celem przywrócenia dobrobytu światu. Czy da się to przeprowadzić, okaże przyszłość. Wielka Brytania musi w każdym razie dążyć do tego celu. Anglia nie [illegible] porozumienia z Niemcami kosztem Francyi. **Francya jest droga sercu Anglików.** Anglia złożyła zbyt wiele zastępów świetnej ziemi francuskiej, aby dopuścić do zamącenia przyjaźni z wielkim narodem francuskim. Zaufanie Anglii do geniusza narodu francuskiego jest tak wielkie, iż jest pewnem, że porozumienie narodu francuskiego w ciągu niewielu lat, a może jeszcze w najkrótszym czasie doprowadzi do poznania, że tylko gwarancye ze strony Niemiec mogą przyczynić się do odnowienia Europy.

Mowa lorda Derby.

Londyn. P. A. T. (Havas). Lord Derby wygłosił mowę polityczną, w której między innymi stwierdził, że mowa lorda Curzona wywarła we Francyi jak najgorsze wrażenie. Wobec zniszczenia floty niemieckiej Anglia niema już żadnego powodu do obaw ze strony Niemiec. Francya natomiast ma wspólne granice z Niemcami i w odstępie 50 lat dwa razy poczuła na sobie okropność inwazyi. **Jak długo zmartwychwstanie armii niemieckiej nie jest wykluczone, tak długo Francya jest zmuszona** utrzymywać swoją armię nad Renem i nie wolno jej oskarżać z tego powodu o militaryzm. Francya broni nad Renem w tym samym stopniu nas, jak i siebie. Zakończył **Derby swoją mowę gorącem zaleceniem przymierza francusko-angielskiego,** przyczem dodał, że oba kraje mogłyby się rozbroić tylko w tym wypadku, gdyby Stany Zj. przyobiecały im przyjść z pomocą w razie potrzeby.

KONFERENCYA AMBASADORÓW.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Konferencya ambasadorów nie zbierze się wcześniej aniżeli 2 grudnia. Obrady będą się tyczyły prawdopodobnie noty rządu angielskiego w sprawie zniesienia sankcyi wojskowych nad Renem i zmniejszenia kontroli wojskowej w Niemczech.

Usuwanie tarć włosko-francuskich.

Rzym. P. A. T. Radio. Z powodu ostatnich demonstracyi antyfrancuskich, oczekują znacznych zmian na stanowiskach dyplomatycznych.

Waszyngton. P. A. T. (Havas). Komisya Dalekiego Wschodu jednogłośnie zaaprobowała oświadczenie delegata włoskiego Szancera, wyrażające podziękowanie Briandowi i Vivianiemu za uczucia sympatyi w stosunku do Włoch, stwierdzając także uczucia serdeczne Włoch do Francyi.

Rzym. Radio. P. A. T. W ostatnich czasach odbywała się żywa wymiana depesz pomiędzy rządem francuskim a włoskim, która doprowadziła do całkowitego wyjaśnienia ubolewania godnego nieporozumienia. W pierwszym rzędzie winę ponoszą niedokładne wiadomości dziennikarskie, a także tendencyjne przekręcane, by wywołać nieporozumienie. Rząd francuski nie zmienił w niczem swego serdecznego stosunku do narodu i rządu włoskiego.

Zastrzeżenie Brianda.

Paryż. P. A. T. (Havas). Briand zawiadomiony o tem, że „Daily Telegr." i „Il Tempo" błędnie interpretowały jego słowa na konferencyi waszyngtońskiej, zwrócił się do Benneweya z oświadczeniem, że niema ani słowa prawdy w przypisywanych mu przez „D. Telegraph" i „Il Tempo" wyrażeniach. Przez cały czas obrad konferencyę cechowała kurtuazya i nic nie stworzyło rozdźwięku między Briandem a Schanzerem, a przyjęcie, jakie zgotowała delegacya włoska Briandowi, było serdeczne.

Zmniejszenie flot wojennych.

Warszawa. (Tel. wł.) Delegaci francusk. i włoski w Waszyngtonie porozumieli się co do ustalenia stanu liczebnego swoich okrętów wojennych. Oba państwa mają posiadać 300.000 ogółem dla wielkich okrętów wojennych, a 75.000 dla łodzi podwodnych. Delegat japoński z Tokio otrzymał instrukcye przyjęcia propozycyi amerykańskiej w stosunku 5 : 5 : 3. W zamian za to Ameryka zgodzi się na na ustępstwa w sprawie łodzi podwodnych.

Ameryka i sprawy dalekiego wschodu.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Pewna osobistość, stojąca bardzo blisko depart. stanu, oświadczyła korespondentowi „Petit Journal", że rząd angielski jest przekonany, iż wszelkie odroczenia konferencyi waszyngtońskiej, wywołane przez przedwczesny wyjazd delegatów, mogą pociągnąć za sobą poważne konsekwencye. Ameryka będzie dążyła do tego, aby zostały przedewszystkiem załatwione następujące sprawy: 1) układ w sprawie zawieszenia zbrojeń morskich; 2) rozwiązanie przymierza angielsko-japońskiego; 3) zobowiązanie Japonii do opróżnienia Szantungu i Mandżuryi.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu z dn. 30 b. m. Przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej i głosowano nad

ustawą o państwowej służbie cywilnej,

zaczynając od art. 26. Odrzucono szereg poprawek. Dyskusyę nad art. 41 i głosowanie odroczono. Przyjęto poprawkę posła Cieśli do art. 56, aby przenieść na emeryturę urzędnika, o ile minęło pół roku od przeniesienia go w stan nieczynny. Komisya ustaliła ten termin na rok. Do art. 57 poseł Krzysztoforski wniósł, aby urzędnik wybrany do ciał ustawodawczych tracił za ten czas uposażenie służbowe. Poprawkę tę przyjęto. Rozprawę nad art. 107, będącą w związku z art 41 odroczono do czasu rozpatrywania art. 41. Tak samo nad art. 116, do art. 118. Po wyrażeniu na to zgody referenta, przyjęto poprawkę posła Rajcy, aby postanowienia niniejszej ustawy nie dotyczyły pracowników kolejowych, do których stosują się już inne przepisy. Z wyjątkiem więc art. 41, 107 i 116, co do których dyskusya została odroczona, **ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.**

Przystąpiono do obrad nad

ustawą dyscyplinarną.

Poseł Godek oświadcza, że ustawa zbudowana jest na zasadzie koleżeńskości. Projekt rządowy przewidywał trzy komisye dyscyplinarne, jedną przy władzach wojewódzkich, wyższą przy władzach naczelnych, a najwyższą przy prezydencie Rady ministrów. W art. 1 wprowadziła komisya zasadniczą zmianę, mianowicie, że tworzy się tylko jedną władzę odwoławczą, którą jest komisya czynna przy prezydencie Rady ministrów. W art. 2 wprowadzono postanowienie, że szef władzy odnośnej nie może być członkiem komisyi dyscyplinarnej. W art. 12 wprowadzono poprawkę, że urzędnik może sobie wybrać obrońcę także z poza urzędników, a nadto wstawiono postanowienie, że władza jest obowiązaną udzielić urlopu obrońcy.

Pos. Buzek oświadcza, że ustawa ta ma jeszcze większe znaczenie, aniżeli pragmatyka i pokaże, czy administracya nasza będzie dowolnem narzędziem w rękach odpowiedzialnego ministra. Mowca oświadcza, że ustawę należy odesłać do komisyi. Wniosek ten odrzucono. Po odrzuceniu kilku poprawek, skończono drugie czytanie ustawy. Trzecie czytanie ustawy odbędzie się dopiero po załatwieniu ustawy o pragmatyce służbowej.

Przystąpiono do nagłego wniosku P. S. L.

w sprawie posła Zamorskiego.

Poseł Dębski zaprzecza naprzód twierdzeniom części prasy, jakoby oskarżenie posła Zamorskiego opierało się na fałszywych cytatach. To samo stanowisko insynuowano stronnictwu P. S. L., jakoby starało się tym wnioskiem nagłym zatrzeć sprawę posła Bardla i Bryla. Stwierdzono, że stronnictwo nasze zobowiązało się wnieść obecny wniosek jeszcze podczas pobytu pos. Zamorskiego w Stanach Zjednoczonych, gdy ta broszura dostała się do rąk naszych.

Min. spraw. Sobolewski, wobec zarzutów przeciw urzędowi prokuratoryi, oświadcza że urząd prokur., ani on nie mogli zająć stanowiska w tej sprawie, nie mając broszury w ręku. Władza rządowa była wola Naczelnika państwa skrępowana, który nie życzył sobie, aby wytaczano sprawę sądowi w obronie jego czci. Jeżeli chodzi o obronę nie przeciw obrazie, lecz przeciw oszczerstwom, to urząd prokuratoryi formalnie nie ma prawa wytoczyć sprawy bez wniosku poszkodowanego. Stąd i urząd prokuratoryi długo czekał na to, by Naczelnik państwa ten wniosek postawił.

Pos. Woźnicki stawia wniosek: Sejm po rozważeniu wniosku p. Dębskiego w sprawie broszury p. Zamorskiego, stwierdza, że ustępy tej broszury, odnoszące się do osoby Naczelnika państwa i armii, mogą wyrządzić ciężką szkodę państwowości polskiej i wobec tego potępia tego rodzaju występy polityczne. Sejm wyraża zdziwienie, że powołane do obrony interesów państwa władze nie zabrały głosu w sprawie ustępów broszury p. Zamorskiego, przynoszących szkodę państwu.

Pos. Wichliński zgłasza wniosek: Nar. Chrześc. Klub rob. protestuje przeciw zajmowaniu uwagi i czasu Sejmu sprawami osobistemi i partyjnemi. Uważamy to za tendencyę do sztucznego przedłużenia żywota obecnego Sejmu, którego rozwiązania oddawna domaga się opinia publiczna. Wobec tego cały ogrom prac najważniejszych i sprawa daniny leży odłogiem. (Wrzawa). Uważając, że ściganie wszelkiego rodzaju przewinień należy do atrybucyi tylko sądów państwowych, prosimy kluby polityczne, aby na przyszłość podobne sprawy skierowały na drogę sądową.

Po przemówieniu pos. Mieczkowskiego przystąpiono do głosowania. Najpierw pos. Dębski oświadczył, że wobec zarzutów, jakoby P. S. L. starało się przesunąć tę sprawę do instytucyi niekompetentnych, klub cofa konkluzye tego wniosku, godzi się na rezolucyę klubu Wyzwolenia, która, wyrażając opinię moralną Sejmu, pośrednio wzywa sąd do zajęcia się tą sprawą. Pierwszą rezolucyę Wyzwolenia przyjęto 165 przeciw 113, a drugą rezolucyę uchwalono znaczną większością.

Wkońcu uchwalono nagłość wniosku p. Gdyka, wzywającego rząd, aby: 1. w ciągu dwóch miesięcy przedstawił Sejmowi projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość; 2. aby przystąpił do opracowania dalszych ustaw społecznych.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4-ej po południu.

Oskarżenie b. ministra Bardla.

Warszawa. (Telef wł.). Wczoraj zgłoszono w Sejmie wniosek nagły w sprawie **pociągnięcia do odpowiedzialności b. min. Bardla.** Wniosek zgłosił pos. Staniszkis. Wniosek cytuje naprzód wyniki dochodzeń w sprawie b. min. Bardla, a kończy się następująco: 1) Wzywa się min. sprawiedliwości, ażeby wdrożyło postępowanie sądowe w sprawach nadużyć, popełnionych przez b. min. Bardla na stanowisku min. rolnictwa i dóbr państwowych; 2) do czasu uchwalenia ustawy o trybunale, Sejm upoważnia min. sprawiedliwości o utworzenie kompetentnego sądu, w skład którego wchodziłoby pięciu sędziów Sądu najwyższego.

P. Rosenbaum a wybory w Wileńszczyźnie.

Warszawa. (Telef wł.). B. min. litewski dla spraw żydowskich Rosenbaum prowadził pertraktacye z prof. Askenazym. Żydowski „Kuryer" donosi, że o ile pertraktacye z Rosenbaumem będą dalej posunięte, możliwe jest **odroczenie (!) terminu wyborów w Wileńszczyźnie.**

Litwa dąży do aneksyi Kłajpedy.

Gdańsk. (A. W.) Jak donoszą z Kowna, litewski min. spraw zagran. oświadczył, że Kłajpeda otrzyma autonomię zupełną na polu kulturalnem, religijnem i administracyjnem. Sejm kowieński uznał tą odpowiedź za wystarczającą. Prasa niemiecka komentuje tą wiadomość **w tym duchu, jakoby w Kownie liczono** się z coraz większą możliwością wcielenia Kłajpedy do Litwy za pewne ustępstwa w **sporze polsko-litewskim,** którego jak najprędszego uregulowania życzy sobie koalicya.

Wybory do konstytuanty rosyjskiej?

Londyn. (E. E.) „Daily News" donosi, że **Lenin ma zamiar zarządzić w dniu 16 grudnia wybory do konstytuanty rosyjskiej.**

Zwycięstwo czy klęska powstańców ukraińskich?

Lwów. (E. E.) „Ukrainiec" donosi, że w walkach na linii kolejowej Kijów—Koziatyn udało się powstańcom rozgromić cały korpus bolszewicki. W ręce Ukraińców dostały się wielkie składy amunicyi i jeden pociąg pancerny.

Lwów. (E. E.) Z pogranicza donoszą, że powstanie na Ukrainie należy uważać za ukończone. Klęskę powstania przypisać trzeba zarówno bierności chłopów, jak i zdradzie niektórych głównych przywódców powstania.

REZULTATY MISYI STINNESA.

Berlin. P. A. T. Stinnes na posiedzeniu komisyi kredytowej związku przemysłowców niemieckich składał sprawozdanie ze swej podróży do Anglii. Obrady były poufne. Stinnes stwierdził, że w Londynie panuje skłonność do współpracy z przemysłem niemieckim dla rozwiązania zagadnień reparacyjnych. Rząd londyński pragnie jednak wyczekać na efekt rokowań prywatnych, aby dopiero potem wystąpić. Wreszcie potwierdził Stinnes, że w Londynie mówiono o odbudowie Rosyi, jeżeli rząd sowiecki definitywnie upadnie.

Z dnia politycznego.

Bolszewicy w P. P. S. i na urzędach polskich.

Bolszewicy wciskają się nie tylko w granice państwa polskiego, ale i na jego urzędy, a czynią to przy pomocy... P. P. S. Oto świeży dowód. W polskiej delegacyi repatryacyjnej działa niejaki Skłodowski, który na Syberyi był działaczem bolszewickim i zaznaczył swą gorliwość, wydając nakazy aresztowania wybitniejszych oficerów polskich z V. dywizyi syberyjskiej. Później jednak poczuł on „tęsknotę do rodzinnego" kraju. Władze sowieckie z dziwną gotowością dały mu wagon i czyniły wszelkie ułatwienia w podróży. P. Skłodowski przybył zatem do Polski, gdzie jako dawny „towarzysz" został przyjęty z otwartemi rękami przez P. P. S., a następnie jako jej filar zajął ważną placówkę w polskiej delegacyi repatryacyjnej w Moskwie! To też wielu repatryantów z Syberyi, znalazłszy się wreszcie w polskiej delegacyi w Moskwie i z przerażeniem zobaczywszy tam urzędującego prześladowcę ludności polskiej na Syberyi — wycofało się niezwłocznie z delegacyi i bało się tam wracać... Tacy działacze urzędują w polskiej delegacyi repatryacyjnej w Moskwie — wobec czego trudno się dziwić, że przy repatryacyi Polaków z Rosyi dzieją się różne dziwne rzeczy.

Zaznaczyć tu jeszcze należy, że rosyjska gazeta „Dieło", wymienia obok p. Skłodowskiego jeszcze kilku innych członków P. P. S. (T. Długoszowski, E. Koch, Frost i Myszuga), którzy przystąpili do III. międzynarodówki i gorliwie pracowali na rzecz bolszewików. Być może, że i oni poczuli „tęsknotę do kraju", wrócili na łono P. P. S. i dziś znajdują się może na odpowiedzialnych stanowiskach...

Okazuje się, że bolszewicy zakładają swe „jaczejki" komunistyczne nawet w urzędach, a ułatwia im to zadanie... P. P. S.! To też, aby uwolnić nasze instytucye rządowe od intruzów bolszewickich — rząd musi być bardzo ostrożnym wobec kandydatów socyalistycznych, powracających zwłaszcza z Rosyi. Nie oskarżamy tu bynajmniej ogółu socyalistów, niemniej trzeba stwierdzić fakt, że od socyalizmu do komunizmu przeskok jest tak łatwy, że nawet naczelne władze P. P. S. nie mogą zaręczyć, czy dany „towarzysz" jeśli nie był przedtem bolszewikiem, nie będzie nim w przyszłości...

Pod tym względem wychodzą na jaw wciąż rozmaite niespodzianki. Jeśli wierzyć rewelacyom „Kur. Pozn.", to nawet głośny dziś p. Prystor, omal, że nie wielkorządca Środkowej Litwy, był w bardzo bliskich stosunkach z komisaryatem polsko-bolszewickim w Mińsku i został narzucony przez ten komisaryat „Polskiemu Tow. Pomocy ofiarom wojny", jako kierownik. Dopiero po wyrzuceniu bolszewików z Mińska wyproszono p. Prystora z tego Towarzystwa. Pozostał on jednak w Mińsku i utrzymywał bliskie stosunki, jak przedtem, tak i potem ze zdrajcami komunistami...

Ale p. Prystor, jak wiadomo, jest socyalistą, a to, jak wiadomo, jest „dyplomem", który otwiera drogę do wszystkich urzędów, a jemu przyniósł nawet rangę kapitana, choć nigdy w wojsku nie służył!

Przed wyborami w Wileńszczyźnie.

Sytuacya przedwyborcza na Wileńszczyźnie przedstawia się następująco: Związek ludowo-narodowy, Nar. Zjednoczenie Ludowe, Chrześc. Demokracya, chrześc. Związki zawodowe, bezpartyjni, narodowcy i szereg innych organizacyi społecznych tworzą t. zw. blok narodowy. Prezes Zw. L. Nar. Raczkowski oświadczył, że Zgromadzenie orzekające powinno opowiedzieć się za wcieleniem do Polski, poczem uważać swoją rolę za skończoną. P. Brzostowski (Zjedn.) oświadczył, że Zjednoczenie wchodzi do Sejmu celem jaknajszybszego połączenia Wilna z Polską. Stronnictwo to jest przeciwnem systemowi kantonalnemu oraz autonomii Wileńszczyzny. Wileński rejon winien mieć ustrój taki, jaki mają inne województwa Rzeczpospolitej. Ks. Olszański, przedstawiciel Centrali chrześc. Związków zawodowych oświadczył, że Związki te stoją na stanowisku wcielenia Wileńszczyzny do Polski. O stosunku Wileńszczyzny do Polski winien zadecydować Sejm warszawski. Przywódca Chrześc. Demokracyi Engel oświadczył, że stoi ona na gruncie bezwzględnego wcielenia Wileńszczyzny do Polski w ramach zwykłego województwa samorządnego. Wiceprezes P. S. L. Staniewicz twierdził, że należy przedewszystkiem załatwić sprawę połączenia Wileńszczyzny z Polską, następnie zaś przejść do rozważania spraw miejscowych w ramach kompetencyi Sejmu wojewódzkiego.

Blok stronnictw ludowych tworzą: P. S. L., „Odrodzenie" i Rady ludowe. Leader „Odrodzenia" Michniewicz jest zdania, że Sejm wileński winien załatwić cały szereg spraw miejscowych, głównie zaś sprawę rolną. Przywódca Stronnictwa Demokratycznego Ludwik Abramowicz zaznaczył, że Sejm powinien określić swoją kompetencyę oraz stosunek do zagadnień politycznych wogóle (!), a w szczególności (!) do Polski. Jest on za decentralizacyą. Przypuszcza, że dojdzie do bloku między demokratami a polskiem stronnictwem ludowem „Odrodzenie". Przywódca P. P. S. Gasztowt oświadczył, że stronnictwo jego będzie bronić zasady nieograniczonej kompetencyi Sejmu. Stoi ono na gruncie łączności z Polską z zachowaniem możliwie szeroko rozwiniętego usamodzielnienia.

W akcyi wyborczej wezmą udział również: Związek obrony woli ludności, stojący na stanowisku bezwzględnej inkorporacyi i bolszewicki Klasowy Związek zawodowy. Stanowisko Rad ludowych, stojących również na gruncie wcielenia, dotąd jest niewyjaśnione. Na terenie Wilna współzawodniczyć zatem będą cztery listy polskie i jedna bolszewicka. Na terenie wsi blok narodowy oraz blok ludowy. (ETE).

Wykonanie reformy rolnej.

Środek agitacyi wyborczej w rękach piastowców.

Główna Komisya Ziemska zatwierdziła, mocą ostatecznej decyzyi, przymusowy wykup majątków: Łączki Brzeskie, powiat Mielec, własność Enersohna; Paweżów, powiat Tarnów, własność ks. Sanguszki; Perła i Wola Dębińska, powiat Brzesko, własność p. Jastrzębskiego. Pomiary przez geometrów i oddanie w posiadanie nowonabywcom nastąpi z wiosną.

„Piast" donosi ponadto, że dnia 9 grudnia na posiedzeniu Okręg. Komisyi Ziemskiej w Krakowie mają zapaść decyzye co do przymusowego wykupna nadwyżek majątków ponad ustanowione w danym powiecie maximum posiadania. I tak będą wykupione: powiat Limanowa: majątek Łukawica, własność p. Rostworowskiej; pow. Bochnia (nadwyżki): Ostrów i Zatoka, własność p. Rostworowskiej, majątek Olearskiego Czyżów—Zborczyce i majątki Włodka oraz Rutowskiego; pow. Krosno: Żeglce, Targowiska, Iwonicz; pow. Kraków: Wola Justowska, Chełm, Olsza. Te trzy majątki przeznaczone zostały dla osiedli urzędniczych.

Majątki: Liszki, Kaszów, Kryspinów, oraz nadwyżki w pow. krakowskim będą przedmiotem publicznej rozprawy w dniu 19 grudnia b. r. Pow. Mielec: majątki: Rżyska, Przedmieście, Podole, Dulcza Wielka, Cyranka (we wszystkich nadwyżki). Pow. Biała: majątek Kozy. Pow. Dąbrowa: majątek Szarwark (w całości z powodu złej gospodarki), oraz Gorzyce, Adamierz, Szpakowa, własność ks. Sanguszki. Pow. Ropczyce: Olchowa (nadwyżka). Pow. Wieliczka: Śledziejowice, Kokotów, Zabawa (nadwyżka). Pow. Chrzanów: Klucz bobrecki i lipowiecki, oraz Poręba—Żegoty i Bolęcin. Pow. Brzesko: Zaborów, Kwików z powodu dzikiej parcelacyi oraz nadwyżki dóbr radłowskich i dóbr Götza. Pow. Tarnów: około 20 majątków, jako nadwyżki, własność ks. Sanguszki. Pow. Pilzno: Smarzowa w całości, z powodu złej gospodarki i nadwyżki hr. Reya.

Na dzień 19 grudnia b. r. wyznaczono publiczną rozprawę, na której mają zapaść decyzye co do majątków: Liszki, Kaszów, Kryspinów, własność Suskiego; Przykop, własność Greissa i wspólników; Hecznarowice, własność Findera; Skołyszyn, własność Czyszczanowej; Iwla i Teodorówka, własność Mecińskiego.

Ponadto komisarze ziemscy mają przedłożyć w najkrótszym czasie szczegółowe wnioski co do dalszych majątków, które będą przedmiotem obrad Okręgowej Komisyi Ziemskiej.

Tak więc miesiące zimowe: grudzień, styczeń, luty i marzec będą przeznaczone na rozprawy Komisyi Ziemskich, miesiące zaś wiosenne i letnie przeznaczone będą na pomiary geometrów, wyznaczanie granic i oddawanie nowonabywcom gruntów w posiadanie. W porze wiosennej odbędą się również komisyjne szacowania gruntów, przeznaczonych pod parcelacyę.

Równocześnie Okręgowa Komisya Ziemska we Lwowie uchwaliła z powodu nieprawidłowej gospodarki i samowolnej parcelacyi przymusowy wykup następujących dóbr: Fitków (własność Akiby Schreibera), Powitno (wł. Rubina i Waldmanów), Liwcze (wł. Sumchy Taube), Wakanse (wł. H. Pilpel), Bratyszów (wł. Abgarowiczowej) i Jackówka (wł. Naftalego).

Uderza w tem zestawieniu, że podczas gdy we Wschodniej Małopolsce wywłaszcza się jedynie majątki źle gospodarowane (przez żydów), to w Zachodniej Okręgowy Urząd Ziemski kierowany przez piastowców, ogłosił program wykupienia wszystkich niemal nadwyżek we wielkich majątkach. Chodzi tu, rzecz prosta, jedynie o urobienie wśród chłopów nastroju korzystnego dla piastowców.

Z życia młodzieży.

Tow. Wzaj. Pomocy U. Un. Jag.

W dniach 19 i 28 listopada b. r. toczyły się obrady Walnego Zebrania Tow. Wzaj. Pomocy, na którem wybrana nadzwyczajna Komisya rewizyjna złożyła sprawozdanie z wyniku badań nad rzekomymi malwersacyami w Towarzystwie. Po wyczerpujących obradach powzięto na wniosek nadzw. Komisyi rewizyjnej uchwałę, że Walne Zebranie „przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Zarządu", a udziela tylko poszczególnym kolegom nagany „za nieodpowiednie prowadzenie ksiąg", którą to winę rozciąga na Zarząd, zaniedbujący dokonania kontroli, dalej „za sprzedaż materyałów, dokonaną bez żadnej organizacyi", w czem też Zarząd ponosi winę; pozatem uchwalono pochwałę poszczególnym kolegom za bardzo staranne prowadzenie agendy konsumu.

Obok tej uchwały, Walne Zebranie uchwaliło następującą rezolucyę: „Wobec zapadłych uchwał Walnego Zebrania w sprawie rzekomych malwersacyi w łonie Towarzystwa, które, jak się okazało, ograniczyły się tylko do nieformalnego i niebuchalteryjnego prowadzenia rachunków i ksiąg kasowych Walne Zebranie:

1) wyraża głębokie oburzenie z powodu oszczerstw protokolarnie stwierdzonych, a rzuconych przez pewne jednostki na ostatniem Nadzw. Walnem Zebraniu, które naraziły sławę młodzieży akademickiej i Wzaj. Pomocy wobec ogółu społeczeństwa;

2) zastrzega się przeciwko temu, aby na przyszłość tego rodzaju bezpodstawne oszczerstwa ze strony jednostek czy grup wogóle miały miejsce w życiu młodzieży akadem."

Do nowego Zarządu Wzaj. Pomocy wybrano jako prezesa kol. Malika, jako wiceprezesów kol. Michejdę i kol. Kanię, jako sekretarza kol. Glutha. Uchwalono szereg dyrektyw dla nowego Zarządu, a w szczególności o rozszerzenie agend Towarzystwa, przyjęto do T. W. P. uczniów Akad. Sztuk Pięknych. Prócz tego zaś powzięto rezolucye w sprawie stałej zniżki kolejowej dla akademików, pomocy lekarskiej i mieszkaniowej dla młodzieży akad. i ułatwienia studyów zatrudnionym w biurach kolegom".

W ten sposób znalazła swój epilog sprawa w łonie poważnego akademickiego Tow. Wzaj. Pom., o której przed niedawnym czasem donosiliśmy. Polski ogół społeczeństwa przyjmie niezawodnie z pełną satysfakcyą wiadomość o uchwałach Walnego Zebrania, które zdyskredytowały podziemną i niecną robotę destrukcyjnych elementów, starających się pod komendą żydowską wtargnąć gwałtem nawet w życie młodzieży akad. Okazuje się również zupełna ścisłość w naszem sprawozdaniu o wypadkach w Wzaj. Pom., które niedawno podaliśmy, a na które pognębieni już dziś, a znani ogółowi „towarzysze" i ich ideowi patronowie „neutralni" usiłowali reagować „sprostowaniami".

KRONIKA.

Kraków, 1 grudnia.

O POMOC DLA REPATRYANTÓW Z ROSYI. W ostatnim czasie wraca do Krakowa coraz więcej jeńców i repatryantów z głębi Rosyi. Ludzie ci, nierzadko obarczeni drobnemi dziećmi, pozbawieni pomocy, skazani są na wielki niedostatek. Komitet „Pomocy jeńcom" pragnie im pomódz. Fundusze Komitetu są na wyczerpaniu, a tu przybywa jeszcze moralny obowiązek wspierania komitetów polskich, do których powracający jeńcy z naszego miasta w pierwszym rzędzie o pomoc się zwracają. Ofiary w pieniądzach i w naturze przyjmuje Komitet „Pomocy jeńcom", ul. Posolska 8, parter codziennie od godz. 1 do 2 w południe.

III. ZEBRANIE KULTURALNO - OŚWIATOWE dla członków katol. Stowarzyszeń robotniczych odbędzie się w piątek dnia 2 grudnia o godz. 7 wieczorem w sali Związków przy ul. Potockiego 11, II p. Odczyt wygłosi ks. prof. Jan Piwowarczyk na temat „Chrześcijaństwo w obronie upośledzonych".

O BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE W KRAKOWIE. Wczoraj odbyła się w województwie konferencya w sprawie poprawy stosunków bezpieczeństwa w naszem mieście. W obradach wzięli udział przedstawiciele miasta, Dowództwa okręgu korpuśnego, Dowództwa miasta, Dowództwa wojskowej żandarmeryi, prokurator państwa, dyrektor policyi, komendanci i referenci policyi państwowej okręgowej i na miasto Kraków, oraz naczelnicy odnośnych oddziałów województwa. Po kilkugodzinnych, wyczerpujących debatach postanowiono wydać ostre zarządzenia, zmierzające do rewizyi meldunków, dalej uznano za konieczne wzmocnienie posterunków policyi stałych i ruchomych, współdziałanie tych posterunków z patrolami żandarmeryi wojskowej, wprowadzenie napowrót w życie wzmocnionych mieszanych patroli mocnych, przywrócenie skoncentrowania agend śledczych w jednym urzędzie śledczym „pod Telegrafem", oraz sprawniejsze uregulowanie służby bezpieczeństwa w miejscach publicznych, teatrach i kinach. Wkońcu postanowiono odnieść się z prośbą do władz centralnych o wzmocnienie ilości posterunkowych policyi państwowej, oraz o przejęcie przez władze wojskowe pewnych agend służby bezpieczeństwa.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE MORDERSTWA PRZY UL. DIETLOWSKIEJ nie dało dotychczas żadnych rezultatów. Jak się dowiadujemy, główna komenda policyi państwowej w Warszawie wyznaczyła 200 000 Mk. nagrody za wykrycie sprawców napadu rabunkowego w kantorze „Hermes".

UZUPEŁNIENIA SPISOWE. Liczne usterki i braki, dostrzegane w toku rewizyi materyału spisowego zmuszony jest Magistrat usuwać, względnie uzupełniać w drodze przesłuchiwania stron. Ponieważ od punktualnego stawiennictwa tych ostatnich na otrzymywane wezwania imienne zależy w wysokiej mierze szybki postęp prac spisowych, apeluje się do mieszkańców miasta, by zechcieli organom spisowym ułatwiać pracę przez ścisłe dotrzymywanie terminów, wyznaczonych w wezwaniach. Magistrat wyraża nadzieję, że publiczność zastosuje się do tego wezwania, tak iż nie będzie zachodziła potrzeba stosowania represalii w formie przymusowego doprowadzania opornych i ich karania w drodze administracyjnej.

W KRAKOWSKIEM TOW. WZAJ. UBEZPIECZEŃ rozpoczęło się w dniu wczorajszym posiedzenie pełnej Rady nadzorczej Tow., której członkowie zjechali ze wszystkich stron Małopolski. Pod obrady wejdzie między innemi kwestya rozdziału subwencyi i zasiłków z funduszu dyspozycyjnego Rady dla kilkudziesięciu instytucyi humanitarnych i użyteczności publicznej. Obrady zakończą się jutro zgromadzeniem ogólnem delegatów Towarzystwa. Przewodniczy wiceprezes Rady, p. Cieński.

ANKIETA PRZEMYSŁOWA. Z uwagi na obecne przesilenie gospodarcze, zwołuje wojewoda krakowski do biura swego na dzień dzisiejszy godz. 4 po poł. zapowiedzianą ankietę, w celu omówienia stanu i potrzeb naszego przemysłu.

WIECZÓR LISTOPADOWY DLA ŻOŁNIERZY. Celem uczczenia 90-ej rocznicy powstania listopadowego 1830—1 r., został urządzony w sali Kina żołnierskiego obchód dla żołnierzy. Ogromna sala, pięknie przybrana w zieleń i chorągwie narodowe, zaroiła się szarymi mundurami żołnierskimi. Obecni byli generałowie: inspektor armii Szeptycki, Kostecki, Żaba, Truszkowski i Gąsiecki, wiceprez. Rolle, prof. Dr Surzycki, oficerowie i członkowie T. S. L. Gorące, patryotyczne przemówienie o powstaniu pełne głębokich myśli wypowiedział znany literat, p. K. H. Rostworowski, wywołując podniosłe wrażenie na zebranych. Nastąpiła część koncertowa, w której wzięli udział: p. Bursówna, oraz zespół uczniów szkoły śpiewu prof. Bursy. Oryginalne wiersze żołnierskie o „Demobilizacyi" wygłosiła autorka, p. Aleksandra Jordaens. Przygrywała orkiestra 20 p. p. Urządzeniem wieczoru zajmowało się Koło VI T. S. L. i Un. Ż. K. C. W.

NIEPOPRAWNA BOLKÓWNA. W jednej z cel więzienia św. Michała zawarły ze sobą znajomość odsiadujące tam karę Weronika Karcz i Rozalia Bolek. Ponieważ Bolkówna opuszczała mury więzienne, Karczowa prosiła ją, by udała się do jej ciotki i wręczyła jej kartkę o zakupno chleba. Bolkówna zgodziła się uczynić zadość jej prośbie, tymczasem podrobiła karteczkę, na którą pobrała od ciotki Karczowej obuwie i garderobę, wartości 50.000 Mk., rzekomo dla Karczowej i zbiegła. Karczowa, po odsiedzeniu kary, doniosła do policyi o oszustwie swej towarzyszki z więzienia.

NIEUCZCIWE SŁUŻĄCE. Przed niedawnym czasem przyjęła do służby p. Sabina Tellerman, żona kupca, 18-letnią Zofię Ćwik. Ćwikówna po kilku dniach służby, skradła swej pracodawczyni obuwie i bieliznę, wartości 120.000 Mk., oraz 2000 Mk. w gotówce, poczem zbiegła.

Do policyi doniosła p. Marya Mótyka z Bolenia koło Krakowa, że służąca jej, Julia Pluta, legitymująca się fałszywą książeczką służbową na nazwisko Maryi Koczańskiej, skradła jej sznur prawdziwych korali i szal łącznej wartości 110.000 Mk.

TRUP NOWORODKA W PARKU KRAKOWSKIM. Wczoraj po południu znaleziono w zaroślach Parku Krakowskiego zwłoki uduszonego noworodka. Ciało przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Z Polski i ze świata.

PREZYDENTEM M. WARSZAWY został — jak wiadomo — b. min. Nowodworski, reprezentujący w Radzie m. Klub chrześcijańskiej demokracyi. Wybór p. Nowodworskiego, który został wybrany znaczną większością, (otrzymawszy 54 głosów, podczas gdy kandydat z P. P. S. otrzymał tylko 19 głosów) — nie podobał się naturalnie żydom i socyalistom. Toteż zgodnie wystąpili oni na posiedzeniu Rady z deklaracyami, zapowiadając „ostrą walkę" z nowym prezydentem. To oświadczenie jest bardzo wymowne. Choćby nowy prezydent chciał uzdrowić stosunki i pracować dla dobra ludności — żydzi i socyaliści już z góry zapowiedzieli, że na to nie pozwolą!

ZMIANY W „EAST EXPRESIE". Z dniem 1 grudnia b. r. przestaje istnieć Agencya Telegraficzna „East Express", od dnia zaś tego zaczyna funkcyonować nowa Agencya pod nazwą: dla zagranicy „Agence Universelle De L'Est" w skróceniu A. U. E., dla kraju zaś: „Agencya Wschodnia" (A. W.), zorganizowana przez p. Adama Szczepanika. Nowa agencya położy główny nacisk na gospodarcze sprawy Polski oraz naszego bliskiego Wschodu. Celem spełnienia swych zadań „Agencya Wschodnia" wejdzie w kontakt z odpowiedniemi Agencyami zagranicznemi. Dyrektorem politycznym Agencyi został p. Dr Maryan Kazimierz Morawski, sprawy ogólne i ekonomiczne Agencyi prowadzić będzie p. A. Szczepanik. Wszelkie dotychczasowe prawa, wierzytelności i zobowiązania Agencyi „East Express" przyjmuje na siebie „Agencya Wschodnia".

SKANDALICZNA SPRAWA. Słyszeliśmy niejednokrotnie o usuwaniu osób cywilnych z ich mieszkań, celem zapewnienia dachu nad głową oficerom. Okazuje się jednak, że i wśród „cywilów" jest pewna kategorya ludzi, wobec których nawet obrońcy ojczyzny schodzą na drugi plan, są to mianowicie: żydowscy paskarze. Oto — jak donoszą dzienniki warszawskie — ma tam być dziś wykonany wyrok eksmisyjny z mieszkania kapitana P. z żoną, matką staruszką, chorą nerwowo po śmierci syna, rotmistrza 4-go pułku ułanów, który zginął na froncie, oraz wdową po zabitym z 5-miesięcznem dzieckiem. Wszyscy oni mają się znaleźć na bruku, aby opróżnić mieszkanie dla pana Jakóba Barona, handlarza b[illegible]ntów.

Ów p. Baron wyjechał do Berlina w r. 1920, kiedy zbliżali się bolszewicy, aby nie narazić swej cennej osoby na ewentualność wstąpienia

Spojrzenie z wyżyn.

Uwagi nad dziełem prof. Konecznego: „Polskie Logos a Ethos".

(II.) Cokolwiek o książce prof. Konecznego powie krytyka fachowa, dla szerokiego ogółu będzie ona miała zawsze wielką wartość prostowania dróg myśli politycznej. Choć może czasem gubi się w abstrakcyjnych dociekaniach, to znów gdzieindziej w powodzi szczegółów historycznych, przecież im bliżej końca, tem wyraźniej występuje zasadnicza idea, tem lepiej rozumiemy, co nam chciał autor powiedzieć i mimo wszystkich poprzednio niesympatycznie przyjętych mnóstwa szczegółów czujemy dla autora wdzięczność właśnie za nie, — za to, że je umiejętnie umiał powiązać ze sobą i dał w rezultacie syntezę. Bo potrzebę syntezy odczuwamy, jej brak jest przyczyną wielu fałszywych poglądów; to też z największem zaciekawieniem przerzucamy te właśnie karty, które ją przynoszą. Oczywiście musiała się ona zakończyć pewnem spojrzeniem naprzód, wskazaniem, dokąd, którędy iść nam należy. To już ostatnie rozdziały książki, o charakterze aktualnym wybitnie. Im też kilka słów poświęcić chcemy.

„Musimy trwać przy historyźmie" — takie założenie postawił prof. Koneczny na czele swego dzieła (I, 47). Co nim jest? Odpowiedź daje całe dwutomowe dzieło. Przy pomocy swej wnikliwej metody badania zjawisk historycznych sięgnął w niem autor w głąb twórczości polskiej, a mianowicie do jej podstaw, do podłoża cywilizacyjnego; w ten sposób stwierdził, iż myśmy nietylko coś godnie na naszym globie reprezentowali i coś tworzyli, ale żeśmy to inaczej robili, niż nasi sąsiedzi, — żeśmy byli chorążymi odrębnej kultury, t. j. chrześcijańsko-łacińskiej. Wykazuje następnie, że błędne są nadzieje tych, co myślą o jakiejś syntezie z którąś z dwu cywilizacyj sąsiadów: rosyjsko - turańską, lub bizantyjsko - niemiecką. Musimy swoje życie organizować w zgodzie z naszym historyzmem, więc odrębnie, a więc wcielić w naszą państwowość cały ideał chrześcijańsko-łaciński. Lecz jak?

Bardzo dobrze ujmuje go autor, gdy w jego imię żąda poszanowania wolności. Dlatego żąda usunięcia biurokratyzmu i etatyzmu, a w ich miejsce zaleca rozwinąć ideę samorządu poszczególnych części państwa, korporacyi, — występuje przeciw zmorze militaryzmu, który jeszcze ciągle stanowi niebezpieczeństwo groźne. To są realne, praktyczne wskazówki, co do których użyteczności nie mamy żadnych zastrzeżeń. Jest zaś dużą zasługą autora, że je i obszernie i przekonywująco postawił.

Chcemy zwrócić uwagę na inny szczegół. Mianowicie prof. K. w sposób niedwuznaczny wypowiada swą opinię o socyaliźmie. Ma najzupełniejszą słuszność, gdy podkreśla (II. 245) jego obecną bezkierunkowość, wynikłą z taktyki wojennej tego kierunku. Jednak nie mówi jasno, skąd się ona wzięła w tym obozie, którego karność i jednolitość była podziwu godną. A przyczyna prosta. Jest nią bankructwo bolszewizmu. Prof. K. nazywa go „nieprawem dzieckiem socyalizmu". To pomyłka — owszem bolszewizm w najprostszej linii pochodzi od Marksa, jest najpełniejszym ze wszystkich programów socyalistycznych, postanowił sobie odrazu urzeczywistnić to wszystko, do czego socyalizm „zwyczajny", ten nasz z redakcyi „Naprzodu", szedł powoli z odpoczynkami. I cóż się stało? Socyalizm wprowadzony w życie Rosyi przedstawił się jako potworność, więc się i socyaliści z P. P. S. przerazili, zaczęli się bolszewizmu wypierać: my przecież do tego nie chcemy doprowadzić, do czego doprowadził Trocki i Lenin. A tu jeszcze cały świat na nich napadł: — a, to wy tosamo z nami chcecie zrobić, co zrobili tamci w Rosyi? Więc nasi panowie z P. P. S. nuż się zaklinać, że bolszewizm to może i ich dziecko, ale tylko nieprawe. Czy to jednak co pomoże? Zdaje się, że nie. Socyalizm doprowadzono do skutku, t. j. do absurdu. Jego menerzy widzą, że system socyalistyczny jest nierealny, próbują przeprowadzić rewizyę, wyodrębniają się na gwałt od bolszewizmu i zapadają w zupełną bezkierunkowość. Zapewne — jak słusznie powiada autor — socyalizm w przyszłości wyparuje w przestrzeń i przejdzie do historyi. Tak, ale pod jednym warunkiem, że społeczeństwo pocznie mu stawiać opór. Bo — znów cytujemy autora — „niby jesteśmy przeciwnikami socyalizmu, ale brniemy w niego coraz głębiej" (II, 248). Wprawdzie nie zgadzamy się z autorem, by np. karty chlebowe, opałowe, czy ceny maksymalne, czy inne wojenne metody miały być brnięciem w socyalizm; były tylko wypływem rozumnej gospodarki, chyba, że zdrowy rozsądek jest tylko w socyaliźmie. Tak samo i reforma rolne w zasadzie nie jest socyalizmem. Jest bowiem uwłaszczeniem (przynajmniej powinna być) tysięcy ludzi z proletaryatu, jest rozszerzeniem, a więc i ugruntowaniem prawa własności na szerszej podstawie, co oczywiście jest aktem obrony społeczeństwa przed socyalizmem. Jeśli zaś u nas reforma rolna stała się wodą na młyn socyalistyczny, to pytam się, czy w pewnej mierze nie jest to winą sfer zainteresowanych, które przez swój opór dały partyi socyalistycznej doskonałą sposobność do walki z „reakcyą"?

Poza temi jednak zastrzeżeniami nie przeczę, żeśmy dotąd wcale szli na rękę socyalizmowi. A więc cóż czynić? Rzucić tylko negatywne hasło: precz z socyalizmem, to za mało, raczej nic. Chodzi tu już nie tyle o samo odciągnięcie tłumu od czerwonego sztandaru, ile raczej o zastosowanie takiego systemu polityki społecznej, którego zrealizowanie byłoby klęską dla socyalizmu. Chodzi o pozytywny program społeczny, wynikający z ducha cywilizacyi chrześcijańsko-łacińskiej. Czy on jest? „Raz tylko Leon XIII wydał swą niezrównaną encyklikę „Rerum novarum", ale nie kontynuowano tego dzieła" — mówi autor (II, 249). Czyli, że go dziś niema? Chyba jednak prof. K. zna pracę t. zw. chrześcijańsko-społecznych i u nas i za granicą. Prawda, u nas jest ona dopiero w początkach, gdy już gdzieindziej kierunek Leona XIII ma swoje wielkie sukcesy (Belgia, Niemcy, Włochy); ale trudno, do nas przychodzi wszystko z zagranicy, tylko z półwiekowem zwyczajnie opóźnieniem. Myśl chrześcijańsko-społeczna już idzie, już bije w szańce czerwone i wali je, byle społeczeństwo wyszło z majestatycznej rezerwy. Byle nasza inteligencya porzuciła swój pogląd, że tu chodzi tylko o robotnika, o jego materyalne położenie; byle zrozumiała, że to jest walka o całość społeczeństwa, o jego uratowanie dla cywilizacyi chrześcijańsko - łacińskiej, którą chce zniszczyć system żydowskiego myśliciela, Marksa. Wie o tem już prof. Koneczny i ostatnie rozdziały jego książki są wołaniem czujnej straży i budzeniem śpiącego obozu. To jest jej wielka, największa zasługa, to jest również powód do wyrażenia autorowi za nią najgorętszej podzięki.

J. P.

do wojska. Zaś kapitan P. został w tym czasie zaciągnięty do dowództwa obrony rejonu warszawskiego i otrzymał opuszczone przez p. B. mieszkanie. Obecnie po dokonaniu licznych „bryantowych" interesów, powrócił p. Baron do Warszawy i za protekcyą posła „od międzyszość", p. Hartglasa, wystarał się o usunięcie kapitana P. z mieszkania.

ZGON BERNARDA DIAMANDA. Przedwczoraj zmarł w Warszawie Dr Bernard Diamand, brat posła do Sejmu, Hermana. Zmarły znany był jako wybitny znawca spraw przemysłowych, zwłaszcza naftowych i w tej dziedzinie oddał wielkie usługi, gdyż jako delegat rządu polskiego, zawarł umowę naftową z Francyą. W czasie rokowań z Niemcami o G. Śląsk zmarły był kierownikiem działu ekonomicznego delegacyi polskiej, członkiem nacz. Rady ludowej i komisyi plebiscytowej.

ZJAZD STRZELECKI W KROŚNIE. Dnia 27 ub. m. odbyło się w Krośnie zebranie przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa pod przewodnictwem burmistrza miasta Krosna, p. Bergmana, mające na celu omówienie udziału miejscowego społeczeństwa w pracach Związku Strzeleckiego. Kapitan Pfeiffer zaznajomił zebranych z ideą i celami Związku, poczem odbyła się żywa dyskusya, której owocem było wystosowanie apelu do społeczeństwa o poparcie prac strzeleckich oraz ukonstytuowanie się Wydziału wykonawczego, mającego się zająć wprowadzeniem w życie haseł strzeleckich w obwodzie Krośnieńskim.

WYWŁASZCZANIE POLAKÓW W WIELKOPOLSCE. Istnieje w b. zaborze pruskim t. zw. przewłaszczenie, tj. że zmiana właściciela nieruchomości wymaga potwierdzenia władz administracyjnych. Niestety, władze tamtejsze stosują wobec własnych rodaków to prawo, którego dawniej władze pruskie używały jako bicza na Polaków. Np. pewien oficer-inwalida kupił od Niemki dom w Lesznie, płacąc jej gotówką umówioną sumę, tymczasem od komisyi przewłaszczeniowej, do której się odniósł o potwierdzenie aktu kupna, otrzymuje odpowiedź odmowną, bez umotywowania i to po upływie roku. Takie metody stosują wobec własnych rodaków władze poznańskie, o ile ci pochodzą z innych dzielnic Polski.

WYPADEK KOLEJOWY NA POMORZU. Z Kartuz donoszą, że pociąg osobowy zderzył się między Szowinem a Schlawau z pociągiem ciężarowym, przyczem 2 wagony osobowe i 5 towarowych wyskoczyło z szyn. Obaj palacze odnieśli lekkie rany, pozatem ofiar nie było.

DZIWNY RUCH NA ŁEMKOWSZCZYŹNIE. Z Łemkowszczyzny, w powiecie gorlickim, donoszą, że wśród tamtejszych Rusinów szerzy się jakaś podejrzana agitacya. Wśród ludności kursują setkami odezwy, drukowane w Czechach.

ECHA WYCIECZKI GDAŃSKICH DZIENNIKARZY. „Danziger Ztg" i „Danz. N. Nachr." zaczynają druk pierwszych sprawozdań z wycieczki dziennikarzy gdańskich do Polski. Sprawozdania podnoszą z uznaniem gościnność i życzliwość, jakiej doznała wycieczka ze strony polskiej. Celem tej wycieczki było zaznajomienie się ze stosunkami gospodarczymi i usunięcie nieporozumień przez wzajemne poznanie się. Dziennikarze spotkali się ze strony polskiej z dobrą wolą wykonania traktatu polsko-gdańskiego.

SZKOLNA POLITYKA CZESKA. Dzienniki niemieckie, wychodzące w Czechach, donoszą o następującym fakcie, jaskrawo ilustrującym politykę, jaką Czesi stosują w szkolnictwie względem innych narodowości, które zamieszkują ich republikę.

W miejscowości Libeszic pod Jateczem założono szkołę czeską, do której zapisało się 47 dzieci. Ale w tej liczbie znajduje się tylko jedne dziecko, pochodzące z gminy Libeszic. Resztę dzieci gwałtem ściągnięto z gmin sąsiednich. Jak potrzebną była szkoła czeska w tej gminie, świadczy fakt, że nie znaleziono tam absolutnie nikogo, coby, za dobrem nawet wynagrodzeniem, chciał spełniać obowiązki sługi szkolnej.

USTAWA CZESKA PRZECIW MONARCHISTOM będzie się składała — jak donoszą „Lid. Noviny" — z dwóch części. Pierwsza z nich będzie obowiązywała wstecz, druga w przyszłości. Na podstawie tej ustawy rząd czesko-słowacki będzie mógł skonfiskować dobra tych osób, które w jakikolwiek sposób poparły ostatni „putsch" Karola Habsburga. Uczciwsza część prasy czeskiej ostro krytykuje projekt tej dzikiej, wstecz mającej obowiązywać ustawy.

DAWNY BALON ZEPPELINA NAD PARYŻEM. Przed kilku dniami unosił się w powietrzu nad Paryżem jeden z największych zeppelinowskich balonów do sterowania, oddany Niemcom. Balon ten nosił dawniej nazwę „Nordstern", dziś nazywa się „Mediterranée". Rozpoczął on swój lot w Wersalu, mając w gondolach 26 generałów i wyższych oficerów, oraz 27 pasażerów cywilnych. Przepłynął nad Paryżem, okrążył wieżę Eiffel i Monmartre, a wreszcie odpłynął w kierunku St. Cyr, swej stałej stacyi. Tłumy Paryżan witały radośnie ten symbol zwycięstwa francuskiego nad „boche'ami".

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

ZJAZD CHRZEŚC.-SPOŁECZNYCH RADCÓW GMINNYCH Z MAŁOPOLSKI odbędzie się w niedzielę dnia 4 grudnia b. r. w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11, w sali związkowej. I. p. Program zjazdu: I. Otwarcie zjazdu, II. wybór prezydyum, III. referaty: 1. Chrześcijańsko-społeczna polityka gminna — ref. radca miejski, inż. Henryk Mianowski. 2. Finansowa gospodarka w gminie — ref. st. radca. Magistratu Dr Jan Wydro. 3. Najważniejsze zadania gmin miejskich — ref. radca miejski Karol Holeksa. 4. Organizacya chrześcijańsko-społecznych klubów radzieckich w gminie — ref. radca m. ks. Ludwik Kasprzyk. IV. Dyskusya, V. wnioski i uchwały, VI. zamknięcie zjazdu.

Ze spraw wojskowych.

UROCZYSTOŚĆ WOJSKOWA W WARSZAWIE. Dnia 27 listopada odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru 36 pułkowi piechoty, wywodzącemu swój początek z warszawskiej legii akademickiej w r. 1918. Sztandar ofiarowały 4 największe uczelnie warszawskie. Uroczystość rozpoczęła się przeglądem wojskowym na Placu Saskim, poczem nastąpiło uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez biskupa polowego Galla. Po poświęceniu sztandaru przekazał go armii rektor Uniwersytetu warszawskiego Dr Mazurkiewicz, a przyjął go zastępujący Naczelnika państwa gen. Sikorski, wręczając go następnie dowódcy pułku. Nastąpiła defilada przed sztandarem. W ciągu dnia odbyły się uroczystości pułkowe. Wieczorem korpus oficerski urządził skromną wieczerzę żołnierską.

Z PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO MŁODZIEŻY. W Warszawie odbył się w dniach 21—26 ub. m. kurs informacyjny dla referentów przysposobienia rozerw przy D. O. Korp. i oficerów instrukcyjnych przy P. K. U. z całego państwa. Uczestnicy kursu zoryentowali się w dalszych zamierzeniach rządu co do prac Związków Strzeleckich i Harcerstwa, co do czego istnieje pełne porozumienie między Minist. spraw wojsk. a Minist. oświaty.

NOWE UNIFORMY ARMII FRANCUSKIEJ będą sporządzane z sukna koloru „Khaki", jak postanowiła francuska Najwyższa Rada wojenna. Podczas bowiem wojny obustronni lotnicy poczynili spostrzeżenia, iż jasnobłękitne mundury francuskie były znacznie widoczniejszymi, nawet z wielkiej wysokości, niż szare mundury niemieckie, lub w kolorze „khaki" mundury angielskie i amerykańskie.

„Action francaise" oblicza (w sposób jednak niedość umotywowany), że dawne czerwone spodnie, których wojsko francuskie używało jeszcze częściowo w 1914 roku, przyprawiły je o stratę 100 do 150.000 ludzi.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z AKADEMICKIEGO ODDZIAŁU TOW. „ROZWÓJ". Zarząd wybrany na zebraniu organizacyjnem Akad. Oddziału Tow. „Rozwój", odbytem dnia 17 z. m., ukonstytuował się wewnętrznie, wybierając: na przewodniczącego kol. J. Łuszczkiewicza, na zast. przewodniczącego kol. F. Zaleskiego i J. Tabeau, na sekretarza kol. J. Grudzińską, na skarbnika kol. S. Falandryna, jako członków zarządu kolegów: K. Hrabyka, J. Jasińskiego, A. Dzianotta, O. Sokoła. Sekretaryat Ak. Oddz. mieści się przy ul. Smoleńskiej l. 19 i jest czynny codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem, tam przyjmuje się wpisy i udziela wszelkich informacyi. Zarząd wzywa na tej drodze całą młodzież polską do wstępowania w szeregi członków „Rozwoju".

ODCZYT PROF. DRA STANISŁAWA KUTRZEBY na temat „Polska i Rosya w czasie wielkiej wojny" — na podstawie aktów dyplomatycznych i pamiętników — odbędzie się w dniu 1 grudnia b. r. w sali Kopernika Uniw. Jag. o godz. 6 wieczorem. Dochód na Gwiazdkę dla dzieci śląskich.

WIKTOR ŁABUŃSKI, który przez fachową krytykę uważany jest za jednego z najlepszych polskich pianistów, wystąpi we czwartek dnia 8 grudnia w sali „Starego Teatru". Bilety u Braci Lipskich, ul. Sławkowska 8.

Z KRAKOWSKIEGO KLUBU SZACHISTÓW. W najbliższych dniach rozpocznie się w Klubie szachistów wielki turniej szachowy o mistrzostwo Krakowa na rok 1922. Bliższe szczegóły w Klubie, Rynek główny, kawiarnia p. Franczaka.

ODCZYT. W sobotę 3 grudnia o godz. 5 odbędzie się w Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepańska 5) odczyt p. Janiny Ciechanowskiej p. t. „Prąd odrodzenia wśród młodzieży akademickiej". Wstęp bezpłatny.

ZEBRANIE „KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCNIC HANDL. I BIUR." odbędzie się w niedzielę dnia 4 grudnia w sali mniejszej przy ul. Potockiego l. 11, o godz. 6 wieczorem. Prof. Ludwik Skoczylas wygłosi odczyt: „Stanisław Wyspiański w 14-letnią rocznicę zgonu".

KSIĄŻKI DLA KRESÓW. W Warszawie ukonstytuował się komitet, mający na celu zorganizowanie zbiórki książki polskiej dla kresów. W pracach komitetu weźmie udział jak najliczniejsze grono przedstawicieli instytucyi naukowych i oświatowych, oraz szereg wybitniejszych działaczy społecznych.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA męska Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku, odbędzie się w niedzielę 4 b. m. od godz. 3—4 po południu.

AKADEMICKI ŚW. MIKOŁAJ. Według zwyczaju z przed laty wojennych, zaprasza w tym roku Akadem. Koło Tow. Szk. Lud. św. Mikołaja wprost z nieba. Zacny staruszek, z czerwonym djabłem i cudownej powierzchowności aniołem, obejdzie cały Kraków, gdziekolwiek wezmą go dobrzy rodzice do grzecznych i niegrzecznych dziatek i dorzucą coś przytem grosiwa dla Akadem Koła T. S. L. Św. Mikołaj przyjdzie z dobrem słowem i z podarkami, które wyznaczą mu przedtem rodzice. Ze względu na krótki termin, w którym do Krakowa zjechać ma sędziwy starzec, przyjaciel polskich dzieci, Akadem. Koło T. S. L. uprasza uprzejmie rodziców, którzy chcą, aby ich domy odwiedził św. Mikałaj, aby zgłosili to w biurze Zarządu głównego T. S. L. (ul. św. Anny 5, II piętro) codziennie od godz. 11—1 w poł., gdzie też otrzymają wszelkie inne informacye w tej sprawie. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 5 grudnia włącznie.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wobec niezwykłego powodzenia „Ojca" Strindberga, z p. Adwentowiczem, powtarza teatr J. Słowackiego tę, tak gorącą przyjętą sztukę, także dzisiaj 1 b. m., zamiast zapowiedzianego „Brzydkiego Ferrante" i jutro (w piątek). Zapowiedziana na jutro premiera Wyspiańskiego obudziła niezwykłe zainteresowanie; bilety na pierwsze przedstawienie zostały rozchwytane.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we czwartek, premiera „Pajaców". Dobór solistów, których zalety ustaliła już krytyka, a uznaje publiczność, niemniej znakomity zespół chórowy, dają pełną gwarancyę powodzenia. Partyę Neddy śpiewa dziś p. Jefimowa po polsku. Atrakcyjnem uroz maiceniem wieczoru będzie balet, na którego program złożą się sceny baletowe z „Hrabiny", „Halki" i solowe. Dyryguje p. Barański.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś „Cyrkówka", wesoła i pełna komicznych sytuacyi operetka, która wypełni też całotygodniowy repertuar teatru. Najbliższą nowością będzie piękna operetka Falla „Słowik hiszpański".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 1 b. m.: „Ojciec".
Piątek 2 b. m.: „Ojciec".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 1 grudnia: „Pajace" (premiera).

Repertuar „Nowości".

Czwartek 1 grudnia „Cyrkówka".
Piątek 2 grudnia: „Cyrkówka".

Proces nowego Sinobrodego.

Prokurator żąda kary śmierci na Landru.

(C. d.) Poważniejsza część prasy paryskiej ubolewa nad tem mocno, że sala rozpraw, gdzie rozgrywa się potworny proces Landru, staje się coraz więcej podobną do sali jakiegoś widowiska, gdzie większość audytoryum składa się z wystrojonych kokot śmiejących się, rozmawiających głośno, zajadających przyniesione ze sobą przekąski, częstujących się cukierkami itd.

Tymczasem proces przybiera wcale nie teatralny obrót. Przed przysięgłymi stoją skrzynki, w których znajdują się resztki zwęglonych kości. Rzeczoznawcy objaśniają ich, że resztki te wydobyto z 10 kilogramów popiołu, zabranego z willi Gambais. Następnie zaś opisują próby palenia dokonane w kuchni tej willi. W 1 godzinie i 10 minutach spalono tam dwa uda baranie, wagi 22 klg. i głowę baranią. W ciągu zatem doby można było w tej kuchni spalić z łatwością 50 kilg. mięsa i kości.

Rzeczoznawca sądowy, lekarz, składa podobne orzeczenie, jak eksperci, o których była mowa w poprzedniem sprawozdaniu. Twierdzi on z całą stanowczością: „R e s z t k i k o ś c i, które badałem, p o c h o d z ą, bez najmniejszego wątpienia, z t r u p ó w k o b i e t. Nie mylimy się, ani ja, ani moi koledzy!".

Że nie znaleziono śladów krwi, to — zdaniem tego rzeczoznawcy — nic nie znaczy, albowiem krew, odrazu zmyta, nie pozostawia żadnych śladów po sobie. Wreszcie oświadcza on, że stopę człowieka strawia ogień w ciągu 50 minut, a czaszkę ludzką, bez mózgu, w ciągu godziny.

Obrońca Landru podnosi ze swej strony, że w sadzach paleniska i komina nie znaleziono śladów, któreby wskazywałyby, że spalono tam jakąś tłustą masę. A okoliczność ta posłużyła, w jednym z dawniejszych analogicznych procesów, jako dowód przeciw sprawcy zbrodni.

Według telegraficznych doniesień w procesie przeciwko Landru sformułował już prokurator oskarżenie ostateczne i zwrócił się do sędziów przysięgłych z prośbą o zatwierdzenie winy oskarżonego bez uwzględnienia jakichkolwiek łagodzących okoliczności. Oświadczył on, że żąda kary śmierci na zbrodniarza.

Przejęcie kolei gdańskich przez Polskę.

Gdańsk. P. A. T. Przejmowanie kolei przez rząd polski odbywać się będzie stopniowo. Oficyalny termin przejęcia wyznaczono na 30 listopada. W tym dniu prezydent senatu zwolni ze służby urzędników kolejowych. Ma to jednak znaczenie tylko formalne, gdyż z nielicznymi wyjątkami urzędnicy kolejowi przechodzą do służby polskiej, na razie do dnia 1 stycznia. Kasy kolejowe będą przejęte dnia 1 grudnia. W tym dniu nastąpi regestracya wszystkich wagonów osobowych i towarowych. W myśl decyzyi wysokiego komisarza **połowa taboru przypada Polsce, a połowa Radzie portowej.**

„Gazeta Gdańska" wskazuje na ujemny stan taboru kolejowego kolei gdańskich. Na 116 lokomotyw zaledwie 20 kilka funguje bez zarzutu. Rząd polski obejmując 1 grudnia b. r. koleje, będzie miał trudne zadanie podniesienia ich sprawności.

Siedziba delegacyi dla spraw górnośląsk.

Warszawa. (Telef. wł.) Według doniesień dzienników berlińskich we wtorek odbyły się narady pomiędzy pełnomocnikiem polskim Olszewskim a pełnomocnikiem niemieckim Schifferem w sprawie oznaczenia miejsca urzędowania na G. Śląsku. **Siedzibą pełnomocnika polskiego będą Katowice,** a niemieckiego Bytom. Obaj delegaci mają prawo uczestniczyć w pracach poszczególnych komisyi i kontrolować wzajemnie obrady. Sprawozdania będą przesyłali przewodniczącemu komisyi mieszanej Calonderowi. Prawdopodobnie w pierwszej połowie stycznia przybędzie on na G. Śląsk.

Berlin. (E. E.) W drodze powrotnej z Genewy, pełnomocny minister polski Targowski konferował w Berlinie z pełnomocnikiem niemieckim Schifferem. Ustalono siedziby podkomisyi w sposób następujący: Podkomisya kolejowa — Katowice, podkomisya spraw wodnych i elektryczności — Zabrze, finansowa — Katowice, pocztowa — Opole, celna — Bytom, węglowa — Katowice, komunikacyjna — Bytom, mniejszości narodowych — Bytom, aprowizacyjna — Katowice, komisya ubezpieczeń społecznych — Katowice. Działalność swą obejmą komisye 9 grudnia.

RZECZOZNAWCY NIEMIECCY W OPOLU.

Berlin. P. A. T. Wedle „Oberschl. Volksstimme" rząd niemiecki mianował 35 rzeczoznawców dla rokowań z Polską. Mieli oni we środę przybyć do Opola.

Stan oblężenia w Belgradzie.

Londyn. P. A. T. (Havas). „Daily Express" donosi z Belgradu, że ogłoszono tam stan oblężenia. Połączenia telefoniczne i telegraficzne jest przerwane.

INTERWENCYA W PORTUGALII?

Londyn. P. A. T. Havas. „Times donosi, że powaga sytuacyi w Portugalii, gdzie panuje bolszewizm, spowodowała Hiszpanię i Włochy do interwencyi.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). Pos. polski w Wiedniu, dr. Szarota, delegat na konferencyę państw sukcesyjnych w Portorose, przybywa do Warszawy.

Warszawa. (Telef. wł). „Vossische Ztg" donosi, iż rokowania gospodarcze w sprawie G. Śląska rozpoczną się dnia 9 b. m.

Genewa. (A. W.) Do sekretaryatu Ligi narodów wpłynęło pismo posła czechosłowackiego w Paryżu, zawiadamiające o zawarciu przez Czechosłowacyę traktatu z Polską, którego tekst będzie w najbliższym czasie przedłożonym do wiadomości Lidze narodów.

Wiadomości gospodarcze.

UREGULOWANIE HANDLU Z ROSYĄ. Lwowska Izba handlowa donosi, że dotychczasowe niejasne przepisy, utrudniające handel polsko-rosyjski, mają uledz gruntownej rewizyi. Przepisy te mają być uregulowane w myśl żywotnych interesów Polski. Formalności, związane z wyjazdem kupców do punktów pogranicznych, mają być znacznie uproszczone.

EKSPANZYA NIEM. PRZEMYSŁU W ROSYI. Ag. Union ogłasza wywiad z przedstawicielem rządu sowietów, Krestyńskim. Oświadczył on, że dla niemieckiego przemysłu i wielkiego kapitału otwiera się wielkie pole działania w Rosyi na Kaukazie, a to przez nawiązanie kontaktu i dostawy. Jest do wyzyskania szereg koncesyi na Syberyi i Uralu. Przemysł niemiecki przez sprzedaż swych fabrykatów odniósłby wielkie korzyści.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Środowe zebranie giełdowe kształtowało się naogół zniżkowo co do walut obcych i dewiz, zwłaszcza w stosunku do korony niem. austryackiej i marki niemieckiej w przekazach; silniejszą natomiast była dziś cokolwiek czeska korona w przekazach i w gotówkowych zakupach zyskała jeden punkt wyżej w porównaniu z notowaniami z dni ostatnich. Ruch przekazowy był ożywiony. Między akcyami bankowemi na tutejszej giełdzie notowane są od 28 z. m. akcye Banku Związkowego we Lwowie. **Papiery lokacyjne i akcye bankowe nie budzą żywszego zainteresowania.** Obroty akcyami przemysłowemi, handlowemi i górniczemi, acz kolwiek żywsze, odbywały się w usposobieniu zniżkowem, nawet Siersza górnicza, której znaczna zwyżka była wczoraj sygnalizowaną, dziś już cokolwiek osłabła. Nabywano: Zieleniewski, Cegielski, P. T. H., Trzebinia tłuszcze, Trzebinia żelazo, Siersza górnicza, Pocisk, Parowozy, Chodorów, Krakus.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3500—3600 Mk., dolary kanad. 3000 Mk., franki szwajc. 550—600 Mk., franki franc. 230—240 Mk., liry 130 Mk., leje 17—19 Mk., czesk. korony 39 Mk., niem. marki 12 Mk., niem. austr. korony 40 fenigów.

Przekazy: na Berlin 13.50 Mk., na Medyolan 145, na Pragę 40 Mk., na Wiedeń 44 i pół fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 30 listopada 1921 r.

	ofiarow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3300·—	3600·—	3300·
" kanadyjskie	—·—		—·—
Franki francuskie	220·—	250—	230—
" belgijskie	—·—	—·—	
" szwajcarskie	—·—	—·—	
Funty szterlingi		—	
Marki niemieckie	11 50	13 50	12·
Korony austryackie	—.40	—.50	—.4
" czecho-słowackie	34—	38—	35
" szwedzkie	—·—	—·—	—·—
" duńskie	—·—	—·—	—·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—	
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" dumskie " 100	—·—	—·—	—·—
" " " 1000	—·—	—·—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	95·—	97.—	—·—
4% " " szkolna z r. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% " " " 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103—	105·—	—·—
4% " " Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% "	91·—	93·—	—·—
4% " kolej.	90·—	[illegible]	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104·—	106·—	
4% " "	98·—	100·—	
4½% " " Banku hipot.	107·—	109·	
4% " " 60 l.	98·—	[illegible]	
4½% " " Bku Małopolskiego	105·—	107—	—·—
4½% " Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	—·—
4½% " Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106—	—·—
4% "	103·—	105·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	900·—	1000—	
" Małopolski	600·—	650—	625·—
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	650—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	725·—	775·—	750·
Elibor Sp. a h-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—
Handlowa Spółka a/w. „Impex"	225·—	275—	260.—
Polski „[illegible]" Tow. transport.-handl.	1050—	1250—	1200—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300·—	400·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	5300—	5800·	5450.—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2300—	250—	24[illegible]0·
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em	1090—	1200·—	1250—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3300.—	3600—	3450·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	950·—	1050—	975—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—
„Automobil" fabryka samochodów	1000—	1200.—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—		13500
„Górka" fabryka cementu	7800·	8200—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	10 000	12 000	12.000
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5000·	6500·	6000·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—
Polska Nafta	1700·—	1900·—	1875·
Elektrownia w Sierszy III. em	1200·—	1400·—	1350·—
„Oikos" T. A.	—	—	560·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	—		—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5200·—	5600·—	5400·
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	500·—	2800·—	2600
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3800—	4000—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3300·—	3900·—	3800—

GIEŁDA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 2, Holandya 187, Nowy Jork 525, Londyn 21.02, Paryż 36.70, Medyolan 21.55, Bruksela 34.75, Kopenhaga 97.50, Sztokholm 123.23, Chrystyania 74.15, Zagrzeb 1.80.

Praga. P. A. T. Berlin 36.60, Warszawa 2.12½—2.72½, marka niem. 35.60, marka polska 1.92½—2.52.

Warszawa. P. A. T. 30 z. m. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: trans. 3600, 3530, 3550, sprzedaż 3550, kupno 3440, kanadyjskie gotówka: trans. 3125, franki francuskie czeki: trans. 255, 247.50, 248.50, sprzedaż 248.50, kupno 240, funty szterlingi czeki: trans. 14.400, 14.375, sprzedaż 13.375, kupno 13.975, Belgia czeki: trans. 240.50, marki niemieckie czeki: trans. 13.25, 13.05, 13.10, sprzedaż 13.1[illegible], kupno 12.70, Gdańsk czeki: trans. 13.25, 13.05, 13.10, korony austryackie czeki: trans. 50.50. 50. sprzedaż 49, kupno 47, korony czeskie czeki: trans. 38.87 i pół.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu nieodżałowanemu ś. p. mężowi i ojcu i tym, którzy okazali nam swoje współczucie, składamy serdeczne „B ó g z a p ł a ć".

Helena Zaczkowa z synami.

Bochnia, w listopadzie 1921.

†

Ks. MAKSYMILIAN WROŃSKI

ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy,

przeżywszy lat 40, z tego w Zgromadzeniu 23, w kapłaństwie 15, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30 listopada b. r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odbędzie się d. 2 grudnia o godzinie 8 rano w kościele św. Łazarza, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

Na smutny ten obrzęd Zgromadzenie XX. Misjonarzy zaprasza Przewielebne Duchowieństwo, Znajomych i pobożną Publiczność.

†

ZE ŚLASKICH

ANIELA MOCZYDŁOWSKA

wdowa po inżynierze kolej.

przeżywszy lat 54, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 30-go listopada 1921 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 63. przy ul. Grodzkiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dn. 2-go grudnia br. o godzinie 3 po południu na który to obrzęd w nieutulonym smutku pozostałe córki, zięć, wnuki i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w sobotę dnia 3-go grudnia br. o godzinie 9 rano w kościele OO. Dominikanów.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

40 Tłomaczenie z francuskiego.

Zastała go w gotowalni, z fuzyą przy ramieniu, jakby na czatach, wpatrzonego oczyma rozszerzonemi trwogą w świecę, przykrytą małym srebrnym hełmem.

Wyrwała mu ze złością fuzyę z ręki. Pozwolił na to.

— Cóż tam znowu nowego? rzekła twardym głosem... Przysięgam ci, że jeżeli będziesz nadal bawił się w waryata, przestanę zajmować się tobą... Mam już tego dosyć. Ach mam tego dosyć! Skąd wziąłeś tę fuzyę? czy nabita?...

Nie odpowiedział. Wówczas śmiałemi ruchami, z żywością wyjęła naboje.

On patrzył ciągle na świecę.

— Czy powiesz mi nakoniec co ci się stało? Czemu patrzysz tak na tę świecę? co ci ona zawiniła?

Wówczas głosem cichym, krótkimi przerywanemi zdaniami opowiedział jej wszystko, zwierzył straszliwą tajemnicę świecy i srebrnego kasku.

Przed sześciu dniami zostawił ją zapaloną w tym zamkniętym szczelnie pokoju... Klucz miał przez ten czas przy sobie w kieszeni... Po sześciu dniach znalazł świecę nie wypaloną, lecz zgaszoną zapomocą małego srebrnego hełmu... Kto zatem ją zgasił?

Powiedziawszy to podniósł na nią oczy tak zmienione, że przyszło jej do głowy, iż tym razem zwaryował na dobre. Uspokoiła go pośpiesznie.

— Kto? pytasz się kto? Mój biedaku! poprostu Katarzyna.

— To niemożliwe! kłamiesz! kłamiesz, bo sądzisz, że grozi mi szaleństwo...

— Posłuchaj mnie! Katarzyna sama mi to powiedziała. Nie niema w tem nadzwyczajnego. Gdy przed sześcioma dniami weszłam do tego pokoju, byłeś znowu w stanie takiego rozdrażnienia, że musieliśmy cię położyć do łóżka. Zapytałam wówczas Katarzyny coś się stało. Odpowiedziała mi w tych mniej więcej słowach:

— Proszę pani, przesunęliśmy na czas sprzątania tego pokoju, fotel pana do gotowalni. Nagle usłyszałam trząśnięcie drzwiami. Weszłam tam natychmiast. Pana już nie było. Chciałam otworzyć drzwi prowadzące do dziecinnego pokoju, ale były zamknięte na klucz. Wróciłam więc tutaj, zamykając drzwi z sobą, zgasiłam przy tem świecę palącą się na stole. W tem wpadł pan jak waryat, przyskoczył do drzwi i zamknął je na klucz.

— Tak się przedstawia cała rzecz mój biedaku... Czy to tłomaczenie wystarcza ci?...

Jacek patrzył na nią z wyrazem przedziwnego ogłupienia.

— Tak! zapewne, to zupełnie logiczne, naturalnie! Westchnął głęboko.

— Widzę, że znów choroba powraca. Doktor się martwi.

Potrząsnął głową.

— Moja droga, moja najmilsza, musimy wyjechać... przeglądałem rozkład jazdy. Czy pojedziemy przez Wenecyę?

— Pojedziemy gdzie tylko zechcesz. Ale chciałabym, abyś pojechał jutro do Paryża z lokajem. Nie możesz zostać tu dłużej ani jednego dnia.

— Jestem tego samego zdania. Tutaj nigdy nie przyjdę do siebie. Jakim jestem głupcem, by się przejąć tą świecą zgaszoną. Jestem taki nieszczęśliwy! To samo było z tym brzęczeniem łańcucha. Słyszeliśmy go tamtego wieczoru oboje... ty także... Ty mówiłaś: jutro przekonamy się, że to ma jakąś przyczynę naturalną. Tak mówiłaś. Droga Fanny miałaś racyę... to dźwięczał łańcuszek od okiennicy. Można się dobrze uśmiać z tego... to też uśmiałem się, tak bardzo się śmiałem, jak doktor, gdy mu opowiadam, że wróciłem od zmarłych. Dopiero znowu ta historya ze świecą wytrąciła mnie z równowagi. Ale i to jest wytłomaczone; sądzę, że będę dobrze spać tej nocy.

Pan de la Marinière czekał cierpliwie w małym saloniku, aż ktoś przypomni sobie o jego obecności w zamku. Strasznie był zaciekawiony wypadkami, które zaszły w ostatnich czasach u jego przyjaciół.

Wracał z Paryża, gdzie czytał dzienniki, zdające sprawę z konferencyi profesora Jaloux. Przywiózł je pani de la Rossière i ofiarowywał jej swą ewentualną pomoc, gdyby zechciała na to reagować! Co za zdumiewającą historyę! Płonął chęcią wzięcia w nich udziału, odegrania roli przyjaciela; był to bowiem poczciwy człowiek.

Gdy Jacek położył się do łóżka, Fanny wróciła do salonu i uszczęśliwiła starego szlachcica, zatrzymując go na obiedzie.

— Potem, rzekła, zagramy w bezika. Doskonały sposób na spędzenie wieczoru z miłym gościem... Wszyscy opuszczają nas powoli od czasu, gdy rozeszły się plotki, że la Roseraie jest miejscem schadzek dla duchów z całej okolicy. Ach! pan wie o wszystkiem?... Przywiózł mi pan dzienniki, to ogromnie uprzejmie... Będziemy mieli teraz prawdziwy najazd dziennikarzy. Już dziś było ich kilku. Nie wspominałam o tem wcale Jackowi. Tak, tak Jaloux i Montier mówili o operacyi, a panna Helier wymieniła nasze nazwiska... To sprytnie z jej strony! Nie mamy innego wyjścia, tylko musimy na jakiś czas wyjechać — inaczej nigdy nie będziemy mieć spokoju. Zdecydowaliśmy się już na to. Widzi pan, drogi panie de la Marinière, nie mamy przed panem sekretu, jutro wyjedziemy pocichutku, nie robiąc hałasu. Pojadę z moim zmartwychwstałym mężem do Szwajcaryi lub Włoch. Wrócimy, gdy wszyscy przestaną się nami zajmować... No! chodźmy teraz na obiad. Pan opowie mi nieco o polowaniu. Jakże tam pieski?...

ROZDZIAŁ XXIX.

Przygody kobiety z głową.

La Marinière wyjechał samochodem o godzinie jedenastej.

O północy zamek cały był już pogrążony w głębokim śnie.

Z chwilą, gdy wybiła druga godzina na zegarze we wsi, z gęstwy krzewów parkowych wyłonił się cień. Korzystał on z każdego zaułka, płotu, krzaków, murów, drzew, by się ukryć.

Cień ten wyszedł z zamku przez drzwiczki w baszcie Izabeli. Psy zaczęły na jego widok szczekać gwałtownie, ale ucichły zaraz, gdy cień zbliżył się do psiarni, dążąc ku mrocznej alei plantowej. Cień przeszedł mały zagajnik, dotarł do ogrodzenia parku, sunął na przestrzeni dwustu może metrów wzdłuż muru, aż doszedł do małych, nawpół zgniłych drzwiczek, ukrytych pod gęstą osłoną bluszczów i pnących roślin.

Wówczas cień wydał lekki okrzyk. Drzwi te były otwarte....

Fanny zatrzymała się na drodze ku zbrodni, którą tej nocy zamierzała spełnić, na widok tego drobnego szczegółu nieprzewidzianego i nieoczekiwanego.

Wahanie nie trwało jednak długo.

Pogardzałaby sobą, gdyby dała się odstraszyć taką drobnostką, gdyby miała cofnąć się teraz, skoro dotarła aż do tego miejsca. Wszystko przecie zależało od jednego jej ruchu, gestu, który nie wymagał wielkiego wysiłku... honor jej imienia... przyszłość dziecka, majątek, całe życie...

Pomyślała, że drzwi te mogły tak stać otworem od wielu tygodni, miesięcy może, otworzył je zapewne ktoś ze służby, poszukujący miłosnych przygód we wsi.

Przez chwilę nadsłuchiwała uważnie, ukryta w gąszczu krzewów... Nie usłyszała, ani nie zobaczyła nic podejrzanego. Wówczas doszła do przekonania, że należy pośpieszyć się, ponieważ zbliżała się godzina, w której Marta wychodziła z domu na spotkanie swych wizyi.

C. d. n.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.